

Nie daj się wirusom i oszustom

W dobie epidemii koronawirusa ostrożność nie powinna się ograniczać jedynie do częstego mycia rąk czy unikania zgromadzeń. Poważnym zagrożeniem dla każdego z nas jest nie tylko groźna infekcja ale i przestępcy, którzy wykorzystują panikę towarzyszącą epidemii jako szansę dla oszukańczych działań.

Człowiek zatroskany o swoje życie, czy to doczesne, czy też wieczne, jest w stanie zrobić dosłownie wszystko, by zyskać choć trochę nadziei na ocalenie. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę niejaki Sanderus, wędrowny szarlatan z sienkiewiczowskich „Krzyżaków”, który za sowską opłatą oferował... pióra z anielskich skrzydeł tudzież inne rzekome relikwie, mające według jego zapewnień chronić przed wiecznym potępieniem. Choć od czasów zwycięstwa pod Grunwaldem minęło przeszło sześć wieków, metody działania oszustów nie zmieniły się ani trochę. Złowrogie wiadomości o postępach koronawirusa i alarmistyczne doniesienia o kolejnych ofiarach powodują u nas wszystkich lęk i niepewność jutra. Bardzo pewnie czują się natomiast przestępcy, którzy już od pierwszych dni stanu zagrożenia epidemicznego prześcigają się w pomysłach, jak tu od naiwnych bądź przestraszonych ludzi wyłudzić jak najwięcej pieniędzy. Musimy o tym pamiętać, kiedy pewnego dnia do naszych drzwi zapuka obwoźny handlarz, oferujący „niezwykle skuteczne” środki medycyny ludowej, podejrzane mikstury czy wręcz amulety, ponoć odpędzające infekcje niczym siły nieczyste. Decydując się na zakup takich produktów, czy to od domokrażcy czy też w Internecie, ryzykujemy w najlepszym razie stratę pieniędzy, jako że substancje te są całkowicie nieskuteczne. W tym gorszym scenariuszu użycie rzekomych leków może dodatkowo spowodować poważne problemy zdrowotne, które bynajmniej nie będą efektem słynnego już koronawirusa. Pamiętajmy o jednym: dla przestępcy liczy się tylko i wyłącznie zysk. Cyniczny oszust nie będzie mieć żadnych skrupułów, by wprowadzić na rynek substancje niebezpieczne lub skażone, jeśli tylko skutecznie przekonają ludzi, że kupują życiodajne lekarstwo.

Najskuteczniejszym sposobem na pokonanie wirusa jest opracowanie dobrej szczepionki, nad czym pracują największe laboratoria medyczne świata. Firmy te dysponują wielomiliardowymi budżetami na badania, a postęp prac sponsorowany jest przez rządy wielu państw i najbogatszych ludzi świata. Tymczasem w Internecie nie brakuje zachęt, byśmy i my, zwykli zjadacze chleba, dołożyli swój grosz do walki ze złowieszczym mikroblem. Takie ogłoszenia w istocie mają tylko i wyłącznie jeden cel: wyłudzenie pieniędzy. Dokonując przelewu na wskazane konto możemy być pewni, że nie przyspieszamy prac nad nową szczepionką nawet o sekundę, pomagamy natomiast bezwzględniemu oszustowi pozyskać środki, które przeznaczy na zakup luksusowego auta czy inne kosztowne zachcianki. Co gorsza, utrata pieniędzy przesłanych na złodziejskie konto nie musi oznaczać końca naszych problemów. Większość podejrzanych stron, również tych z pseudozbiórkami pieniędzy na prace nad szczepionkami, zawiera złośliwe oprogramowanie, które aktywuje się po kliknięciu we wskazany link. Konsekwencje zainfekowania laptopa bądź telefonu takim wirusem mogą być poważne, jego celem jest bowiem albo uzyskanie kontroli nad naszym rachunkiem bankowym, albo też przechwycenie naszych danych osobowych. W pierwszym przypadku można się spodziewać nawet wyczyszczenia całego rachunku i utraty oszczędności życia, z kolei skradzione dane osobowe przestępcy chętnie wykorzystają, by wyłudzić kredyt lub pożyczkę. A my będziemy przez długi czas udowadniać, że nie jesteśmy przysłówiowym wielbłądem. Podobnie fatalne konsekwencje może mieć niewinne z pozoru kliknięcie w SMS-a lub maila, informującego o zmianach zasad świadczenia usług bankowych czy telekomunikacyjnych w związku z epidemią. Przestępcy potrafią również „poinformować” nas o możliwości bezpłatnego zamówienia maseczki czy subskrypcji informacji na temat zagrożenia epidemiologicznego, regularnie przychodzących na nasz telefon. Wszystkie takie wiadomości należy niezwłocznie kasować! Chwila nieuwagi może sprawić, że do końca epidemii dotrwamy wprawdzie w dobrym zdrowiu, ale za to z pustym kontem lub co gorsza z długami,

wygenerowanymi przez nieznaną sprawców. A przecież – jak to śpiewała kiedyś Halina Kunicka – „lepiej bogatym i zdrowym, niż biednym i chorym być...”

Program sektorowy „Bankowcy dla Edukacji” to jeden z największych programów edukacji finansowej w Europie. Jest on realizowany od 2016 r. z inicjatywy Związku Banków Polskich przez Warszawski Instytut Bankowości. Jego celem jest edukowanie uczniów, studentów i seniorów w zakresie podstaw praktycznej wiedzy dotyczącej ekonomii, finansów, bankowości, przedsiębiorczości, cyberbezpieczeństwa i obrotu bezgotówkowego.



Zapraszamy na stronę www.bde.wib.org.pl